

Tekst opublikowany:

G. Łukomski, Collegium Minus – świątynia nauki i sztuki, „Kronika Miasta Poznania” (Święty Marcin) 2006 nr 1, s. 400 – 412.

Prof. Grzegorz Łukomski

### *Collegium Minus - świątynia nauki i sztuki*

Gmachy uniwersyteckie zdecydowanie dominują w śródmiejskim krajobrazie Poznania. Wśród nich szczególne miejsce z racji swej historii i funkcji zajmuje Collegium Minus, siedziba władz rektorskich Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza (UAM), okazała budowla, chociaż frontem skierowana w kierunku ulicy Henryka Wieniawskiego, przylega do ul. św. Marcin i wyraźnie nad nią góruje, nie tylko z powodu ukształtowania terenu.

Dzieje budynku są swoistym symbolem historii Poznania, miasta zachodniokresowego, od schyłku XVIII wieku zmagającego się z wpływami i naporem niemieczyzny. Jedną z form obrony polskość były niemal wiek trwające starania o utworzenie w mieście uniwersytetu. Pamiętano bowiem w Wielkopolsce o chlubnych tradycjach akademickich, trwających od początków XVI wieku, gdy staraniem biskupa poznańskiego Jana Lubrańskiego utworzono w Poznaniu Akademię (1519), pierwszą w Rzeczypospolitej po Akademii Krakowskiej (1364). Owa pamięć pozwalała przetrwać trudny czas zaborów. W okresie tym czołowi przedstawiciele elit wielkopolskich dążyli do założenia w mieście polskiego uniwersytetu, wśród wielu znamienitych obrońców polskość czołową rolę odgrywali August Cieszkowski i Karol Libelt, nawiązujący w swych działaniach do chlubnej tradycji sławnej Akademii Lubrańskiego – konkurującej z uczelnią krakowską. Jednakże powołanie w XIX wieku tej rangi uczelni w realiach zaborczej niewoli nie było możliwe. Istnienie bowiem polskiego ośrodka naukowego i z samej swej istoty ogniska kulturowego i opiniotwórczego, a ponadto – w opinii władz niemieckich – stanowiącego potencjalne centrum narodowej irredenty, było sprzeczne z oficjalną linią polityczną realizowaną przez zaborcę.<sup>1</sup>

Pośród wielu innych, materialnym śladem polskich zmagania z zaborcą pozostał obraz, którego kopia zdobi obecnie w Collegium Minus Salę

---

<sup>1</sup> G. Łukomski, Od Lubrancianum do Uniwersytetu Poznańskiego. W: W hołdzie naszym Antenatom. 85 lat Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza. Pod red. J. Laskowskiego i G. Łukomskiego, Poznań 2004, s. 13 – 58.

Lubrańskiego (tzw. Mała Aula). Jego historia ściśle związana jest także z uniwersytetem. W 1886 roku z inicjatywy znamienitych poznańczyków zamówiono u mistrza Jana Matejki obraz nawiązujący do korzeni poznańskich tradycji akademickich. Krakowski artysta wywiązał się z przyjętego zobowiązania sumiennie i wkrótce, 24 grudnia 1886 roku obraz olejny zatytułowany „Założenie Akademii Lubrańskiego w Poznaniu” (lub też: „Biskup Lubrański funduje Akademię Poznańską”) podarowano – zgodnie z zamysłem - ks. Edwardowi Likowskiemu, ówczesnemu prałatowi poznańskiemu, obchodzącemu 25 - lecie kapłaństwa. Ks. Likowski, profesor prawa kanonicznego i historii kościoła od 1865, w latach 1867 – 1873 był regensem seminarium duchownego, które w sensie ideowym uważano nie bez racji za kontynuację Akademii, a w latach 1895 – 1914 prezesem Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk. Przed 1914 rokiem ks. Likowski, pełniący wówczas godność arcybiskupa poznańskiego, przekazał obraz do Muzeum Mielżyńskich mieszczącym się przy Poznańskim Towarzystwie Przyjaciół Nauk, którego członkowie przez wiele lat skutecznie wspierali ideę utworzenia w mieście uniwersytetu.<sup>2</sup>

Obraz przedstawia uroczystość wręczenia dokumentu erekcyjnego Akademii Lubrańskiego. Uroczystość, jak założył Matejko, z pewnością nie mogła się odbyć w nowo wybudowanym gmachu szkoły, gdyż ten za życia biskupa Lubrańskiego nie był jeszcze ukończony. Identyfikacja postaci jest w większości hipotetyczna. Na tronie pośrodku sali siedzi Jan Lubrański, biskup poznański, w szatach uroczystych. Wśród osób stanowiących asystę biskupa zwraca uwagę postać starszego kanonika. Jest to prawdopodobnie brat fundatora Bernard Lubrański, nie żyjący w chwili fundacji już od dwudziestu lat. Jest to więc kolejny anachronizm popełniony, być może świadomie przez mistrza Jana. Na stopniach tronu klęczy pierwszy rektor Akademii, Jan ze Stobnicy (lub jego następca Tomasz Bederman), przyjmując z rąk fundatora dokument erekcyjny. Towarzyszący mu również na klęczkach duchowny to zapewne któryś z pierwszych profesorów Akademii, znany także z dziejów literatury polskiej, być może Walenty Wróbel, zwany z łacińska Passerinusem, lub Grzegorz z Szamotuł czy też Krzysztof Hegendorfer. Duchowny stojący za tymi dwoma klęczącymi postaciami to z pewnością portret jubilata, ks. Edwarda Likowskiego (jedyna autentyczna podobizna). Któraś z młodocianych postaci jest być może podobizną Klemensa Janickiego. Miał on jednak w roku 1519 zaledwie trzy lata (kolejny to anachronizm autora obrazu). Świecki dostojnik obok Jana Lubrańskiego to prawdopodobnie Jędrzej z Szamotuł, wojewoda poznański.<sup>3</sup>

---

<sup>2</sup> W latach 1939-1943 obraz trafił do Muzeum Wielkopolskiego w Poznaniu; skradziony w 1943, odzyskany został w 1948 r. Obecnie znajduje się w Muzeum Narodowym w Poznaniu. Matejko. Obrazy olejne. Katalog pod redakcją i ze wstępem Krystyny Sroczyńskiej, Warszawa 1993, s. 222-223, tam komentarz i lit. E. Iwanoyko, Jana Matejki - Założenie Akademii Lubrańskiego w Poznaniu., [w:] Munera Posnaniensia. Księga Pamiątkowa Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu dla uczczenia 600— lecia założenia Uniwersytetu Jagiellońskiego. Pod red. Gerarda Labudy, Poznań 1965, s. 319 – 328.

<sup>3</sup> E. Iwanoyko, op. cit., passim. Kopia obrazu wykonana została przez malarza artystę J. Bukowskiego.

Tak więc pomimo istniejącej tradycji, ponad wiek trwające polskie zabiegi o uniwersytet w Poznaniu nie przyniosły oczekiwanego rezultatu. Natomiast ideę podjęli Niemcy. Z inicjatywy zaborcy, w wyniku działań władz lokalnych, życzliwie wspieranych w Berlinie, 4 listopada 1903 r. powstała w Poznaniu Akademia Królewska, uczelnia wyższego typu lecz nie posiadająca pełni praw akademickich, zwłaszcza w zakresie nadawania stopni i dyplomów naukowych. Instytucja nie posiadała ponadto wówczas własnej siedziby, zajęcia odbywały się więc m. in. w Muzeum Cesarza Fryderyka (obecnie Muzeum Narodowe) oraz w wynajętym gmachu żeńskiej Szkoły im. Królowej Ludwiki przy ulicy Młyńskiej (wówczas Mühlenstrasse). Nie żałowano na Akademię znaczących środków finansowych, wybudowano zatem wkrótce zarówno jej siedzibę (Collegium Minus), a w kilka lat wcześniej (1902) Bibliotekę Cesarza Wilhelma przy ul. Rycerskiej (Biblioteka Uniwersytecka UAM przy ul. F. Ratajczaka 38 - 40). Było to otwartym wyzwaniem i swego rodzaju demonstracją wobec polskiej społeczności Poznania. Prasa polska otwarcie ironizowała więc na temat owej „akademickości” bytu, „co nie jest szkołą, ani uniwersytetem, tylko jakąś na wpół naukową amfibią”, oraz „tworem poronionym i kadłubem uniwersytetu”. Starano się przekształcić „Akademię” w uniwersytet, obawiano się jednakże napływu polskiej młodzieży. Całej inicjatywie przyświecały cele daleko odbiegające od zwykłych w podobnych przypadkach, naukowych i dydaktycznych, służących wychowaniu młodych pokoleń. Nade wszystko – jak głosił statut - chodziło o „wspieranie niemieckiego życia intelektualnego w marchiach wschodnich” i kulturowe podniesienie wschodnich obszarów państwa, po zjednoczeniu, 18 stycznia 1871 roku, dynamicznie się rozwijającego (m. in. także za francuskie kontrybucje wojenne w wyniku przegranych przez Francję zmagania wojennych 1870 roku) i urastającego do rangi mocarstwa nie tylko regionalnego. Uczelnia działała jednak dość mało dynamicznie do roku 1918, chociaż bez wątpienia w zamierzeniach władz stać się miała niemieckim ośrodkiem intelektualnym i jednocześnie instrumentem germanizacyjnym.<sup>4</sup>

W związku z decyzją o usunięciu w rozrastającym się Poznaniu dawnych pruskich fortyfikacji, w 1900 r. włączono do miasta przedmieścia Wildę, Łazarz i Jeżyce. Wówczas też rozebrano wiodącą na zachód Bramę Berlińską, stojącą na skrzyżowaniu ulic św. Marcin (wówczas: Am Berliner Tor) i Kościuszki (Hersewall) i rozpoczęto rozbudowę miasta w kierunku zachodnim. Jak wspomina Zbigniew Zakrzewski: „... Brama miała dwa przejścia dla ruchu kołowego i po bokach dwa dalsze dla pieszych. Przepusty były długie, ciemne i ponure, Za bramą przerzucony był przez fosę most. Wobec stale nasilającego się ruchu przechodniów i pojazdów usunięcie tej zawalidrogi było konieczne ...”.<sup>5</sup> „...Krajobraz tego miejsca był u schyłku zeszłego (XIX – G. Ł.) stulecia nader

---

<sup>4</sup> Königlische Akademie in Posen. Festschrift zur Einweihung des Neubaues am 18. Januar 1910, Posen 1910, s. 25; S. Z. Gołębiowski, Królewska Niemiecka Akademia w Poznaniu w latach 1903 – 1918, „Studia i Materiały do Dziejów Wielkopolski i Pomorza”(Poznań) 1957, t. 3, z. 2, s. 189 – 201.

<sup>5</sup> Z. Zakrzewski, Ulicami mojego Poznania. Przechadzki z lat 1918 – 1939, Poznań 1985, s. 316.

sielski i malowniczy. W pobliżu wiodła szosa na zachód; na pagórkach jeżyckich, po jej prawej stronie sterczały wiatraki. Bliżej, między Kaponierą a linią fortyfikacji, rozsiadł się w dole ogród rozrywkowy w typie Variété o nazwie *Kaisergarten* (Ogród Cesarski – G. Ł.), ze strzelnicami, karuzelą i innymi uciechami...”.<sup>6</sup>

Gmach zbudowany został w stylu holenderskiego (niemieckiego) renesansu, spotykanego najczęściej w miastach hanzeatyckich, a zaprojektowany w latach 1905 – 1906 przez Edwarda Fürstenau, architekta i teologa. Prace budowlane trwały od wiosny 1907 r.: część dydaktyczną budynku oddano do użytku 1 listopada 1909 r., natomiast aulę uroczystie otwarto 18 stycznia 1910 r. Lokalizacja budowli była zatem starannie przemyślana. Całość posadowiono na gruncie o powierzchni 10 250 m<sup>2</sup>, nieopodal zbudowanej równocześnie w 1910 roku Kaponiery (Rondo Mikołaja Kopernika i Most Uniwersytecki), będącej wówczas nowoczesną drogą wyjazdową w kierunku zachodnim i w pobliżu głównego dworca kolejowego. Współ z innymi „bliźniaczymi” budynkami (Opera, Zamek etc.), stanowiła część, całościowego założenia architektonicznego z przełomu XIX i XX wieku, tworzącego nowe śródmieście Poznania.

W owo wielkie przedsięwzięcie budowlane zaangażowanych było niemal 30 firm, przede wszystkim z Poznania i Berlina. Jego całkowity koszt obliczono na 1 600 000 ówczesnych marek (w tym budynki 1 350 000 marek). Imponujący swoją wielkością gmach składa się z dwóch połączonych ze sobą części, budynku naukowego (piwnica, parter, dwa piętra i poddasze), z założenia mającego pełnić funkcje dydaktyczne i badawcze (współcześnie przede wszystkim funkcje administracyjne) oraz reprezentacyjnej sali (aula) wraz z zapleczem gospodarczym i technicznym (piwnice, parter o wysokości 5 metrów oraz piętro). Sala owa posiadała długość 33 metry, szerokość 17,5 i 14 metrów wysokości na scenie; powierzchnia auli 580 m<sup>2</sup>; całość otoczono balkonem. Łącznikiem pomiędzy obu częściami budynku była recepcja (obecnie tzw. Mała Aula – Sala Lubrańskiego).

Szczególną część zespołu budynków stanowi aula, która w założeniach architektonicznych pełniła przede wszystkim funkcje reprezentacyjne nie tylko w ramach Akademii, lecz i o charakterze szerszym, ogólnomiejskim (*Fest- und Konzertsaal*). Podziw wzbudza m. in. jej doskonała akustyka. Wyposażono ją ponadto w najnowocześniejsze oświetlenie i urządzenia wymiany powietrza oraz zabezpieczenia przeciwpożarowego. Zespół termostatów zapewniał w auli stałą temperaturę 18 stopni C. Natomiast w razie przerwy w dostawie energii elektrycznej, miejscowe akumulatory pozwalały przez godzinę korzystać z awaryjnego oświetlenia. Ówczesne audytorium zaprojektowano na 1100 miejsc: 800 krzeseł wyściełanych sztuczną skórą, ustawiono w czterech polach na parterze, a około 300 mieściło się na balkonie i dwóch, nie istniejących już, tzw.

---

<sup>6</sup> Ibidem, s. 302.

emporach nad estradą. W innej wersji, w czasie szczególnych uroczystości, np. „na urodzinach jego cesarskiej mości”, około 700 osób mogło zasiąść przy składanych stołach. Zaplecze auli stanowiły ponadto magazyn porcelany (około 700 kompletnych nakryć stołowych) oraz kuchnia wyposażona w niezbędne urządzenia do przygotowania dań zimnych i gorących. Były też garderoby dla artystów, osobne dla dyrygenta, solistów i reszty wykonawców oraz biblioteka muzyczna i przechowalnia oświetlanych pulpity orkiestrowych. Wszystkie pomieszczenia łączyła wewnętrzna sieć telefoniczna. Nad całością dominowały 35 – rejestrowe organy z bogatym w ornamenty prospektem – dzieło mistrza Völknera z Bydgoszczy. Całość wnętrza utrzymana była w tonacji ciemnoczerwonej.<sup>7</sup>

Ledwie przez ponad cztery lata służył gmach celom Akademii. W czasie pierwszej wojny światowej w jego przestronnych wnętrzach mieścił się bowiem lazaret wojskowy, instytucja z pewnością wówczas bardzo władzom potrzebna, w związku z czym niemal wszystkie pomieszczenia pozbawione zostały dotychczasowego umeblowania. Owo nowe i niezwykle przeznaczenie tego miejsca nie poczyniło – na szczęście – znaczących szkód, podobnie jak pożar, który wybuchł wiosną 1920 roku na strychu w dydaktycznej części budynku. Zniszczeniu uległy jednak wysoki dach nakrywający aulę i tzw. wieża, umieszczona po lewej stronie fasady.<sup>8</sup>

Tymczasem klęska Niemiec w Wielkiej Wojnie i odzyskanie przez Polskę niepodległego bytu państwowego – 11 listopada 1918 roku – oraz rezultaty militarne i polityczne powstania wielkopolskiego (wybuchło 27 grudnia 1918 r.), przekreśliły niemieckie plany rozbudowy miasta w powiązaniu z jego germanizacją i umożliwiły powołanie w Poznaniu uniwersytetu, jedyne wówczas na zachodnich kresach polskiego obszaru etnicznego. Pierwsze posiedzenie Komisji Organizacyjnej Uniwersytetu Polskiego w Poznaniu (taką nazwę oficjalnie nosiła) odbyło się – rzecz znamienna i warta podkreślenia – także 11 listopada 1918 roku, a więc w czasie gdy polityczna przynależność ziem zachodnich nie była jeszcze przesądzona i znajdowały się one formalnie w granicach Cesarstwa Niemieckiego. Inicjatorem przedsięwzięcia był dr Heliodor Święcicki, cieszący się zasłużonym autorytetem lekarza – ginekologa i społecznika. W jej skład wchodził: dr hab. Michał Sobeski, filozof - estetyk i krytyk sztuki, ks. dr Stanisław Kozierowski, historyk językoznawca, oraz dr hab. Józef Kostrzewski, archeolog, wybitny twórca polskiej szkoły archeologicznej i współtwórca polskiej myśli zachodniej. Już w kwietniu 1919 r., reprezentujący polskie władze polityczne Komisariat Naczelnej Rady Ludowej przekazał gmach położony przy ówczesnych Wałach Wazów (ul. Wieniawskiego) i Wjazdowej (św. Marcin) tworzącej się uczelni polskiej.

---

<sup>7</sup> Königlische Akademie in Posen, op. cit., s. 2 – 38.

<sup>8</sup> Por.: J. Kostrzewski, Początki Uniwersytetu Poznańskiego. W. Munera Posnaniensia, op. cit., s. 393; Z. Zakrzewski, Ulicami mojego Poznania, op. cit., s. 312; R. Połczyński, Aula pamięta wszystko, „Życie Uniwersyteckie”(Wydanie jubileuszowe), maj 1994, s. 22 – 25.

Nazwę swoją – Collegium Minus – zawdzięcza gmach prof. Michałowi Sobieskiemu, pierwszemu dziekanowi Wydziału Filozoficznego. Zaproponował ją 5 kwietnia 1919 r., na dwudziestym posiedzeniu Komisji Organizacyjnej.<sup>9</sup>

Wkrótce, bowiem już 7 maja 1919 roku, nastąpiło uroczyste otwarcie Uniwersytetu, ośrodka naukowo – dydaktycznego niezwykle potrzebnego właśnie tutaj, nie tylko z racji historycznych, w stolicy regionu położonego najbardziej na kresach zachodnich, zmagającego się z naporem germanizacyjnym i rosnącymi systemowymi próbami zdominowania duchowego i ekonomicznego ludności polskiej. Dzień ten był zwieńczeniem wieloletnich starań czołowych polskich działaczy narodowych i przywódców politycznych. Z poznańskiej katedry, gdzie nabożeństwo celebrował ks. prymas Edmund Dalbor, a kazanie wygłosił ksiądz prałat Stanisław Łukomski, przeszedł uroczysty pochód do Zamku (Collegium Maius). Tam odbyła się uroczystość oficjalna. Odtąd, w latach następnych, aż do wybuchu wojny, z okazji inauguracji każdego roku akademickiego pełen dostojęstwa pochód profesorów kierował się z Zamku do auli uniwersyteckiej.

Uniwersytet Poznański (UP), jeden z sześciu działających w kraju w okresie Drugiej Rzeczypospolitej, stał się od początku swojej działalności ośrodkiem polskiej myśli zachodniej i badań niemcoznawczych. Kadra naukowa dynamicznie rozrastającej się placówki w ciągu najbliższych lat stała się znana ze swych osiągnięć badawczych nie tylko w kraju lecz i daleko poza jego granicami. Uniwersytet rozwijał się także strukturalnie. W 1939 roku posiadał już pięć wydziałów: Prawno – Ekonomiczny, Lekarski, Humanistyczny, Matematyczno – Przyrodniczy i Rolniczo – Leśny. W ostatnim w pełni objętym statystyką roku 1938 na UP studiowało ogółem 4 732 studentów oraz było zatrudnionych 165 pracowników naukowych.<sup>10</sup>

Do wybuchu drugiej wojny światowej w budynku mieścił się rektorat wraz z gabinetem rektora (początkowo na parterze w prawej części budynku, a od 1934 do dzisiaj na pierwszym piętrze, także w prawej części budynku) i administracja uczelni oraz szereg zakładów i dziekanaty trzech wydziałów: Filozoficznego (od 1925 roku - Humanistycznego), Matematyczno – Przyrodniczego i Prawno - Ekonomicznego. Znajdujące się obok przy ul. św. Marcin 90, Collegium Iuridicum, współcześnie siedziba Wydziału Prawa i Administracji UAM, to ówczesne siedziba Towarzystwa Raiffeisena, budynek w pełni przejęty przez uniwersytet po drugiej wojnie światowej..

Historia gmachu do dzieje wybitnych ludzi tworzących jego swoisty klimat i nadający mu znaczenie nieprzeciętne. W Collegium Minus rezydowali dotąd niemal wszyscy rektorzy uniwersytetu (prócz okresu okupacji niemieckiej w

---

<sup>9</sup> Z, Grot, Czterysta lat walki o uniwersytet w Poznaniu. W: Dzieje Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza 1919 – 1969, Poznań 1972, s. 9 – 58; G. Łukomski, Od Lubrancianum do Uniwersytetu Poznańskiego, op. cit., s. 20 – 29; tam także obszerne biografie założycieli Uniwersytetu autorstwa Anny. Marciniak, Marty Szczesiak i Ryszarda Marciniaka.

<sup>10</sup> Spis wykładów Uniwersytetu Poznańskiego za rok 1937/38, Poznań 1937; Spis wykładów UP za rok 1938/39, Poznań 1938.

latach 1939 – 1945: na terenie tzw. Generalnego Gubernatorstwa działał wówczas Tajny Uniwersytet Ziem Zachodnich, dalej: TUZZ<sup>11</sup>). Byli to: Heliodor Świącicki (1919 – 1923), lekarz i społecznik; Zygmunt Lisowski (1923 – 1924), prawnik; Stanisław Dobrzycki (1924 – 1925), polonista, slawista, historyk literatury polskiej; Ludwik Sitowski (1925 – 1926), zoolog, entomolog; Jan Grochmalicki (1926 – 1928), zoolog; Edward Feliks Lubicz – Niezabitowski (1928 – 1929), lekarz, zoolog; Stanisław Kasznica (1929 – 1931), prawnik, działacz polityczny; Jan Sajdak (1931 – 1932), filolog klasyczny; Stanisław Pawłowski (1932 – 1933), geograf; Stanisław Runge (1933 – 1936), lekarz weterynarii, działacz polityczny; Antoni Peretiatkowicz (1936 – 1939), prawnik, działacz polityczny; Ludwik Jaxa – Bykowski (1941 – 1943, TUZZ), zoolog pedagog; Roman Pollak (1943 – 1945, TUZZ), historyk literatury polskiej; Stefan Dąbrowski (1945 – 1946), lekarz, fizjolog i biochemik; Stefan Błachowski (1946 – 1948), psycholog; Kazimierz Ajdukiewicz (1948 – 1952), filozof, logik; Jerzy Suszko (1952 – 1956), chemik; Alfons Klafkowski (1956 – 1962), prawnik; Gerard Labuda (1962 – 1965), historyk; Czesław Łuczak (1965 – 1972), historyk; Benon Miśkiewicz (1972 – 1981), historyk; Janusz Ziółkowski (1981 – 1982), socjolog i ekonomista; Zbigniew Radwański (1982 – 1984), prawnik; Franciszek Kaczmarek (1984 – 1985), fizyk i matematyk; Jacek Fisiak (1985 – 1988), filolog-anglista; Bogdan Marciniak (1988 – 1990), chemik; Jerzy Fedorowski (1990 – 1996), geolog, paleozoolog; Stefan Jurga (1996 – 2002), fizyk. Od 2002 roku funkcję rektora Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza sprawuje prof. Stanisław Lorenc.<sup>12</sup>

W budynku będącym symbolem uniwersytetu zawsze odbywały się wydarzenia najważniejsze, także te o charakterze ważnym dla miasta, przyjmowano oficjalnych i honorowych gości, nadawano tutaj także m. in. tytuły doktorów honoris causa osobom wybitnym, posiadającym szczególne osiągnięcia i zasługi. Otrzymali je między innymi: Maria Skłodowska – Curie (1922); Roman Dmowski (1922); Ferdynand Foch (1923); Ignacy Jan Paderewski (1924); Józef Klemens Piłsudski (1933); Ignacy Mościcki (1935); Kazimierz Ajdukiewicz (1963); Czesław Znamierowski (1965); Henryk Łowmiański (1965); Kazimiera Iłakowiczówna (1981); Krzysztof Penderecki (1987); Zdzisław Jeziorański (Jan Nowak, 1990); Gustaw Herling – Grudziński (1991); Wisława Szymborska (1995); Stefan Stuligrosz (1995); Jan Paweł II (2001).<sup>13</sup>

Sz szczególnie istotna i warta przypomnienia była wizyta Ignacego Jana Paderewskiego, mistrza fortepianu, kompozytora i polityka, w swej wymowie politycznej nawiązywała bowiem do pierwszej bytności mistrza w grudniu 1918 roku, gdy wybuchło powstanie wielkopolskie (27 grudnia). Dostojny gość

---

<sup>11</sup> W. Kowalenko, *Tajny Uniwersytet Ziem Zachodnich e latach 1940 – 1944*, Poznań 1946, passim; por. także późniejsze monografie i opracowania dotyczące dziejów UP.

<sup>12</sup> *Poczet Rektorów Almae Matris Posnaniensis*, Poznań 2004, passim. Tam obszerne noty biograficzne postaci.

<sup>13</sup> Archiwum Uniwersytetu im. A. Mickiewicza, (dalej: AUAM), Doktoraty honoris causa UP i UAM.

przebywał w Poznaniu w dniach 23 – 25 listopada 1924 roku na zaproszenie władz miasta i Uniwersytetu Poznańskiego. W Grodzie nad Wartą organizowano wówczas uroczystości ku czci W. Wilsona. Wiele zawdzięczała stolica Wielkopolski oraz ziemie byłego zaboru pruskiego zarówno prezydentowi Stanów Zjednoczonych, jak też politykom polskim, szczególnie z kręgu Narodowej Demokracji, restytuującym niepodległość. Doceniono owe zasługi. Władze miasta i Uniwersytetu Poznańskiego godnie zgotowały przyjęcie politykom i artyście. Doznał w czasie wizyty manifestacyjnej serdeczności ze strony mieszkańców ziemi wielkopolskiej. Witano przecież honorowego obywatela miasta Poznania. Tytuł ten bowiem pierwsza polska rada miejska nadała Paderewskiemu wkrótce po wyborach miejskich (23 marca 1919 roku) - na pierwszym swym posiedzeniu.

Wiele powodów do trwałej wdzięczności miał także Uniwersytet Poznański. Wśród pracowników i władz uczelni zrodziła się myśl nadania byłemu premierowi najwyższej godności akademickiej - doktoratu honoris causa. Idea dojrzewała przez lat kilka. Władze uczelni zamierzały uczcić w ten sposób także innych polityków szczególnie zasłużonych dla sprawy odzyskania niepodległości, tych którzy przyczynili się do wyzwolenia kresów zachodnich. Już 15 grudnia 1922 roku Senat Uniwersytetu Poznańskiego nadał doktorat honoris causa Romanowi Dmowskiemu, a wkrótce - 16 kwietnia 1923 roku francuskiemu marszałkowi Ferdynandowi Fochowi, dowódcy wojsk Sprzymierzonych w czasie Wielkiej Wojny. 6 października 1924 roku rada naukowa Wydziału Filozoficznego postanowiła jednogłośnie nadać godność doktora honoris causa z zakresu filozofii Ignacemu Janowi Paderewskiemu. Uchwałę tę zatwierdził Senat już w dwa dni później (8 października). Wynik zapadł także jednogłośnie (na tym samym posiedzeniu Rady doktorat h. c. przyznano ponadto płk. Edwardowi M. House). Wkrótce - 5 listopada 1924 roku - decyzję zaaprobowało Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego (WRiOP).

Uroczystości rozpoczęły się 23 listopada 1924 roku wizytą w Uniwersytecie. Wielki był entuzjazm i zainteresowanie publiczności – mieszkańców miasta. W promocji wzięli udział liczni zaproszeni goście. Prócz społeczności akademickiej (senat, grono, profesorskie i studenci, m. in. korporacje akademickie), także przedstawiciele władz miasta, duchowieństwa i władz państwowych, wśród nich prezydent Poznania Cyryl Ratajski, wojewoda Adolf Bniński, prymas, ks. kardynał Edmund Dalbor, ks. biskup Stanisław Łukomski, dowódca Okręgu Korpusu VII w Poznaniu, gen. Kazimierz Raszewski, przewodniczący Rady Miasta inż. Witold Hedinger, Ministerstwo WRiOP reprezentował prof. dr Jan Zawadzki.

Uroczystość stała się okazją do nadesłania życzeń i gratulacji z wielu uniwersytetów europejskich i amerykańskich, płynących na adres Uniwersytetu Poznańskiego i będących wyrazem uznania dla dokonań I. J. Paderewskiego. Rozpoczął rektor UP, prof. dr Stanisław Dobrzycki. W krótkim wystąpieniu



przedstawił okoliczności i zasługi Paderewskiego dla kraju i dla Wielkopolski. Mówił, iż Uniwersytet Poznański postanowił uczcić genialnego artystę oraz patriotę, którego zasługi w pełni ocenić będą mogli potomni. Następnie laudację wygłosili: prof. Łucjan Kamieński, muzykolog i muzyk, oraz prof. Bronisław Dembiński - historyk. Pierwszy z recenzentów zaprezentował życiorys artystyczny laureata oraz niezwykle wysoko ocenił jego dorobek zawodowy. Zwrócił uwagę na wyróżniający walor jego twórczości i pracy. Umiał bowiem I. J. Paderewski poświęcić swoje zamierzenia i dokonania artystyczne na rzecz pracy obywatelskiej, przewyższając na tym polu nawet wielkiego Fryderyka Chopina, lecz także wpisując się w długi szereg pokoleń - patriotów walczących o wyzwolenie ojczyzny - i jako taki „dobrze zasłużył się ojczyźnie”. Z kolei prof. Dembiński skupił swoją uwagę na jego pracy politycznej. Podkreślił, iż Paderewski - z natury indywidualista a z charakteru artysta - niezwykle skutecznie pracował na niwie społecznej, pozyskując sympatię i poparcie społeczeństw Europy i Ameryki dla sprawy niepodległego bytu własnego narodu.

Kulminacyjnym punktem uroczystości był akt promocji. Dyplom doktora honoris causa wręczył dziekan Wydziału Filozoficznego prof. Jan Sajdak. Paderewski natomiast - jak świadczą relacje - chociaż wielokrotnie w życiu oklaskiwany, odbierający zasłużone zaszczyty i godności, był tym razem wzruszony bardziej niż zwykle.

Wystąpienie doktora honoris causa miało charakter retrospektywny. Wspominał Paderewski swoją wieloletnią pracę polityczną, zwłaszcza trudności, z jakimi wielokrotnie się spotykał. Mówił o niezrozumieniu jego intencji i wewnętrznej w kraju walce politycznej za czasów sprawowania przez niego urzędu premiera. Nawiązał ponadto do bieżącej sytuacji politycznej w Polsce, zarówno tej wewnętrznej, jak i międzynarodowej. Przestrzegał przed groźbą anarchizacji życia publicznego oraz przed słabością państwa - czynniki owe prowadzić mogą bowiem - jak zauważył - do utraty jego suwerenności i podmiotowości. Mówił ponadto o ciągłym niewygasłym zagrożeniu płynącym ze strony ogarniętej bolszewizmem Rosji oraz pragnących odwetu Niemiec. Wystąpienie ogromne wywarło wrażenie na audytorium. Nagrodzono je burzliwymi oklaskami.<sup>14</sup>

Aula zawsze stanowiła niezwykle istotną część zespołu architektonicznego, miejsce gdzie odbywały się wydarzenia naukowe i kulturalne nierzadko o wymiarze światowym. W okresie Drugiej Rzeczypospolitej służyła przede wszystkim szeroko pojętemu życiu akademickiemu. Odbywały się tutaj uroczyste inauguracje roku akademickiego, a także spotkania studenckie, m. in. coroczne walne zgromadzenia Bratniej Pomocy, oraz karnawałowe bale Bratniaka, gdy łącznie w kilku salach zbierało się często około 2 tys. osób. Na tzw. otwartych wykładach, czyli publicznych odczytach gościli między innymi

---

<sup>14</sup> G. Łukomski, *Ambasador polskości*, [w:] *Geniusz przypadkowo grający na fortepianie. Ignacy Jan Paderewski 1860 – 1941*, Poznań 2001, s. 7 – 26.

gen. Józef Haller (1928) i były prezydent Rzeczypospolitej Stanisław Wojciechowski (1929). W auli także żegnano zmarłych profesorów, uniwersytetu, m. in. 12 października 1923 r. odbyło się uroczyste pożegnanie rektora Heliodora Świącickiego.

Nade wszystko jednak rozwijało się w jej murach życie muzyczne, choć – z natury rzeczy - jego główną świątynią był wówczas gmach pod Pegazem. W auli wystąpiły m. in. takie sławy jak pianiści Francuz Robert Casadeus, Rosjanin Lew Oborin i wielokrotnie Artur Rubinstein, a także Zbigniew Drzewiecki i Henryk Sztompka, skrzypkowie Irena Dubiska i Eugenia Umińska oraz Zdzisław Jahnke, dyrygenci i kompozytorzy Grzegorz Fitelberg i Feliks Nowowiejski, orkiestry Filharmonii Berlińskiej (23 stycznia 1936) pod dyрекcją Wilhelma Furtwänglera i Filharmonii Monachijskiej pod batutą Adolfa Mennericha (wiosną 1938) oraz słynne chóry polskie i zagraniczne, np. Kozaków dońskich.

W 1929 roku podczas Powszechnej Wystawy Krajowej rozbrzmiewał w auli głos Ady Sari. Ponadto dwie muzyczne daty z tego okresu szczególnie warte są odnotowania: 7 marca 1929 r. Karol Szymanowski wysłuchał w Auli swego „*Stabat Mater*”, po raz pierwszy wykonanego w Poznaniu przez solistów, chór i orkiestrę miejscowego Konserwatorium pod batutą Władysława Raczkowskiego, a 3 czerwca 1930 r. Polskie radio przeprowadziło w Auli pierwszą transmisję koncertu symfonicznego, także w wykonaniu orkiestry Konserwatorium pod dyрекcją Zygmunta Latoszewskiego. W 1939 r. śpiewał tuż po swym *tournée* po Ameryce sam mistrz Jan Kiepura.

Nadszedł jednak wkrótce mroczny okres w dziejach Collegium Minus. W czasie niemieckiej okupacji w latach 1941 – 1945 mieściła się w gmachu siedziba władz niesławnej pamięci kolejnej uczelni założonej przez okupanta, tzw. Uniwersytetu Rzeszy w Poznaniu (*Reichsuniverität Posen*), uczelni o celach rasistowskich, nic nie mającej wspólnego z nauką i prawdziwym wychowaniem młodych pokoleń. Od dnia inauguracji (27 kwietnia 1941 r.) odbywały się w auli także koncerty symfoniczne i nazistowskie zgromadzenia polityczno – wojskowe. Tymczasem druga wojna światowa, a zwłaszcza walki toczone o Poznań w lutym 1945 roku nie wyrządziły budynkowi zbyt wielkich szkód.<sup>15</sup>

Nadszedł nowy, bardzo specyficzny i trudny czas dla kraju i dla miasta. Już 4 marca 1945 r. odbyło się w auli zgromadzenie młodzieży i od tej pory w pierwszych powojennych miesiącach zbierały się tutaj najróżniejsze środowiska (młodzieży akademickiej, byłych więźniów politycznych, chłopów, robotników etc.). Urządzano także odczyty, 5 czerwca 1945 r. Edmunda Osmańczyka, korespondenta wojennego, który mówił o zdobyciu Berlina, a także pierwsze imprezy artystyczne. 3 czerwca 1945 r. – w dniu reaktywowania Rozgłośni Poznańskiej Polskiego Radia – przeprowadzono w auli pierwszą ogólnopolską

---

<sup>15</sup> O działalności tej placówki „naukowej” por.: B. Piotrowski, W służbie rasizmu i bezprawia. „Uniwersytet Rzeszy” w Poznaniu (1941 – 1945), Poznań 1984, passim.

transmisję koncertu Polskiego Radia. Natomiast pierwsza po wojnie inauguracja roku akademickiego 1945/46 odbyła się 15 grudnia 1945 r.

Innego rodzaju wydarzeniem odbywającym się w auli, mającym bez wątpienia nie tylko znaczenie historyczne lecz i wymiar symbolu, był proces sądowy Artura Greisera, ponurej sławy namiestnika i Gauleitera tzw. Kraju Warty w okresie drugiej wojny światowej. 10 lipca 1946 roku, Najwyższy Trybunał Narodowy, po dwudziestu dniach procesu, skazał owego zbrodniarza wojennego na karę śmierci.<sup>16</sup>

Z upływem lat wygląd auli stopniowo zaczął odbiegać od pierwowzoru, nie naruszając jednak architektury wnętrza, które kolejne renowacje malarskie rozjaśniły niemal do bieli. Od 1947 roku sklepienie zdobi polichromia pędzla Wacława Taranczewskiego. Ponadto nieco inaczej zagospodarowano wnętrze, m. in. dwukrotnie wymieniano krzesła (obecnie jest nieco ponad 800), a prowadzone od 1991 roku systematyczne renowacje i modyfikacje unowocześniły całe wnętrze, łącznie z zapleczem (wymieniono dach, okna, posadzki etc., założono zewnętrzną iluminację).<sup>17</sup>

Od 18 listopada 1947 roku aula pełni także funkcję sali koncertowej Państwowej Filharmonii Poznańskiej, a od 1952 roku, co pięć lat odbywają się w jej wyjątkowo przyjaznych dla wirtuozów murach Międzynarodowe Konkursy Skrzypcowe im. Henryka Wieniawskiego, przeniesione do Poznania z Warszawy, m. in. ze względu na wyjątkowe walory akustyczne auli.<sup>18</sup> Od przeszło 30 lat jest miejscem dorocznych, Ogólnopolskich Festiwali Polskiej Muzyki Współczesnej, a co pewien czas Międzynarodowych festiwali Chórów Chłopięcych i różnego rodzaju festiwali monograficznych, także z zakresu lżejszej Muzy. Obok sali Filharmonii Narodowej w Warszawie, poznańska aula jest najczęściej pokazywaną na ekranach telewizyjnych salą muzyczną w kraju. Wielokrotnie była też wykorzystywana jako studio nagrań płytowych. Prócz dorocznych inauguracyj roku akademickiego odbywają się w auli tradycyjne w Poznaniu absolutoria studentów opuszczających mury uczelni. Ponadto, co najmniej kilka razy w roku, mają miejsce tutaj międzynarodowe i krajowe zjazdy uczonych reprezentujących różne dziedziny intelektualnej aktywności. Westybul auli niezmiennie, według od lat ukształtowanego ceremoniału, bywa miejscem ostatnich pożegnań członków wspólnoty akademickiej. Warto przypomnieć, iż w dniach 2 i 3 lipca 1992 r. właśnie tutaj wielotysięczny tłum poznaniaków przesunął się przed trumną Ignacego Jana Paderewskiego, składając hołd Mistrzowi. Prochy zmarłego 29 czerwca 1941 w Nowym Jorku

---

<sup>16</sup> Na temat procesu i jego uwarunkowań prawnych por prace K. M. Pospieszalskiego, uczestniczącego w procesie sądowym, m. in.: K. M. Pospieszalski, *Polska pod niemieckim prawem 1939 – 1945* (Ziemie zachodnie), Poznań 1946, *passim*; tegoż, *Odpowiedzialność naczelników administracji terenowej za zbrodnie wojenne w okupowanej Polsce (1939 – 1945)*, „Przegląd Zachodni” (Poznań) 1962, nr 3; ponadto: M. Bartoszkiewicz (ps. K. M. Pospieszalskiego), *Artur Greiser, rozważania w przededniu procesu*, „Przegląd Zachodni” 1946, z. 5, s. 301 – 320).

<sup>17</sup> W zabytkowym budynku trwają obecnie kolejne prace konserwatorskie i renowacyjne.

<sup>18</sup> T. Światała, *Międzynarodowe Konkursy im. Henryka Wieniawskiego 1935 – 1966*, Poznań 1967, *passim*.

artysty i polityka odbywały przez Poznań ostatnią drogę do ojczyzny, by ostatecznie spocząć w warszawskiej katedrze św. Jana. Fakt ten upamiętniono okolicznościową tablicą, wmurowaną w auli.<sup>19</sup>

W czasach komunistycznych, pełniła aula szereg dodatkowych funkcji, była miejscem narad, zjazdów, konferencji, akademii i różnego rodzaju manifestacji partyjnych, lecz z drugiej strony odbiły się tutaj echem również wszystkie przełomowe dla społeczeństwa wydarzenia polityczne o wymiarze historycznym, takie jak Czerwiec i Październik 1956 r., Marzec 1968 r., Grudzień 1970 r. i Sierpień 1980 r. Był to czas, gdy polityka dominowała w auli nad Muzami.

Tymczasem, 31 grudnia 1955 roku uchwałą Rady Ministrów zmieniono nazwę Uniwersytetu Poznańskiego na Uniwersytet im. Adama Mickiewicza, a fakt ten proklamowano 11 lutego 1956 roku w auli. Znamienity patron uczelni, którego pomnik znajduje się na placu jego imienia tuż przed Collegium Minus, wrósł także w pejzaż miasta.

Z racji swych centralnych w uniwersytecie funkcji, w Collegium Minus umieszczono kilka innych jeszcze pamiątkowych tablic, chlubnie świadczących o dziejach i dorobku uczelni. Na parterze w holu po lewej stronie, 20 grudnia 1983 roku odsłonięto tablicę wybitnych absolwentów UP, matematyków – kryptologów, którzy w sposób szczególny zasłużyli się ponadprzeciętnymi dokonaniem, zyskując uznanie daleko wykraczające poza granice kraju. Byli to: Marian Rejewski, Henryk Zygalski i Jerzy Różycki. Na początku lat trzydziestych dokonali oni złamania zasady działania niemieckiej wojskowej maszyny szyfrującej o nazwie „Enigma”.<sup>20</sup>

W drugiej połowie 1932 roku prace poznańskich kryptologów przeszły etap teoretycznych eksperymentów. Pierwszym sukcesem było rozwiązanie czteroliterowego kodu morskiego używanego w Kriegsmarine, niemieckiej marynarce wojennej, stosunkowo mało skomplikowanego. Były to bowiem cyklicznie powtarzane wiadomości z elementami stałymi o charakterze meteorologicznym. W ostatnich dniach grudnia 1932 roku odczytano po raz pierwszy w całości tajną depezę Reichswehry. W wyniku dalszych kilkuletnich badań i prób zbudowano polską replikę urządzenia. Wobec zbliżającej się wojny, w dniach 24-26 lipca 1939 roku z polskimi dokonaniem zapoznano kryptoanalityków francuskich i angielskich, przekazując ponadto aliantom po jednym egzemplarzu „Enigmy”.<sup>21</sup>

Osiągnięcia absolwentów UP miały olbrzymie znaczenie w czasie II wojny światowej i wpłynęły znacząco na jej ostateczny rezultat. Umożliwiły odczytywanie tajnych informacji wojskowych Trzeciej Rzeszy i wielokrotnie w

---

<sup>19</sup> G. Łukomski, *Ambasador polskości*, op. cit., s. 22.

<sup>20</sup> G. Łukomski, „Enigma” – pamiętny sukces poznańskich matematyków, „*Życie Uniwersyteckie*” 2001, nr 2, s. 12 – 13; tegoż, *Poznańskie początki „Enigmy”*, w: „*Mars*”. *Problematyka i historia wojskowości. Studia i materiały* (Warszawa-Londyn) 2001, t. 10, s. 18-26.

<sup>21</sup> *Ibidem*.

toku działań, uprzedzanie niemieckich poczynań militarnych i politycznych przez alianckich sojuszników. Poznańscy matematycy byli nie tylko pionierami naukowych metod kodowania danych oraz współtwórcami i prekursorami informatyki, ich prace umożliwiły skonstruowanie przez Brytyjczyków, pierwszego w historii komputera (1943 r.) służącego początkowo do celów prowadzonej wojny.

Wojenne losy kryptologów były niezwykle, a jednocześnie bardzo typowe dla całego ówczesnego pokolenia Polaków. Warto je zaprezentować nieco bardziej szczegółowo. Najstarszym w zespole i najbardziej doświadczonym spośród nich był Marian Adam Rejewski, urodzony 16 sierpnia 1905 roku w Bydgoszczy, najmłodszy spośród siedmiorga dzieci Józefa, kupca tytoniowego, i Matyldy z domu Thoms. Po zdaniu matury w gimnazjum klasycznym w Bydgoszczy (1923 r.), w latach 1923-1929 odbył studia matematyczne na Wydziale Matematyczno-Przyrodniczym UP, uzyskując dyplom magistra filozofii w zakresie matematyki. Temat jego pracy magisterskiej brzmiał: „Funkcje podwójnie okresowe drugiego i trzeciego stopnia oraz ich zastosowanie”. Recenzentem pracy był prof. Alfred Denizot, specjalista z zakresu fizyki doświadczalnej. Ostateczny egzamin magisterski z wynikiem bardzo dobrym zdał Rejewski 11 stycznia 1931 roku. Przewodniczącym komisji egzaminacyjnej był prof. Antoni Korczyński. Dyplom prezentował się imponująco. Na dziewięć egzaminów, z siedmiu przedmiotów uzyskał oceny bardzo dobre. Jedynie z fizyki doświadczalnej i rachunku różniczkowego - oceny dobre. Był uczestnikiem kursu kryptologicznego, którego jednak nie ukończył z powodu wyjazdu. W latach 1929 - 1930 odbył przez rok studia uzupełniające w zakresie matematyki ubezpieczeniowej na uniwersytecie w Getyndze, cieszącym się wówczas naukowym prestiżem. W latach 1930-1932 był młodszym asystentem w Instytucie Matematycznym u prof. Zdzisława Krygowskiego. Wówczas dołączył do Zygalskiego i Różyckiego, pracujących już w poznańskiej ekspozyturze Biura Szyfrów. Od 1 IX 1932 r. oficjalnie zatrudniony jako kryptolog w Biurze Szyfrów Oddziału II Sztabu Głównego i w ośrodku radiowywiadu w podwarszawskich Pyrach. W czasie prac nad rozszyfrowaniem „*Enigmy*” stał się z czasem nieoficjalnym kierownikiem trzyosobowego zespołu kryptologów, bardzo wysoko cenionym przez zwierzchników.<sup>22</sup>

Od jesieni 1939 roku Rejewski wraz z zespołem kryptologów pracował na terenie Francji (ośrodki „Bruno” w miejscowości Gretz – Armainvilles pod Paryżem i „Cadix” w południowej, nie okupowanej części kraju – w pobliżu Nimes). Od 30 stycznia 1943 r. więziony w Hiszpanii, w lipcu tego roku

---

<sup>22</sup> Szef Wydziału Wywiadowczego Oddziału II Sztabu Głównego ppłk dypl. Stefan Mayer napisał we wniosku odznaczeniowym o nadanie Rejewskiemu Złotego Krzyża Zasługi: „... Wybitna siła w dziedzinie szyfrów obcych. Wyjątkowo uzdolniony. Bardzo sumienny, pracowity i pełen inicjatywy. Oddaje dla dobra sprawy nieocenione usługi. Zasługuje w zupełności na proponowane odznaczenie. Centralne Archiwum Wojskowe (CAW), akta personalne, sygn. 1769/89/4265.

przedostał się przez Portugalię i Gibraltary do Londynu, tam podjął służbę w Polskich Siłach Zbrojnych. Przydzielony został do Batalionu Łączności Naczelnego Wodza, pracował w Polskim Ośrodku Radiowywiadu i Dekryptażu w Boxmoor na przedmieściach Londynu. 10 X 1943 mianowany do stopnia podporucznika. Po wojnie, 20 listopada 1946 roku powrócił do kraju. Z polecenia prof. Krygowskiego miał podjąć pracę w Instytucie Matematyki UP u prof. Władysława Orlicza, znanego ze swych osiągnięć naukowych matematyka. Brak mieszkania w Poznaniu oraz jakiegokolwiek zaplecza materialnego udaremnił plany związane z działalnością naukowo - dydaktyczną. Zamieszkał więc w rodzinnej Bydgoszczy gdzie podjął pracę daleko odbiegającą od swoich zainteresowań i możliwości intelektualnych, najpierw w firmie „Kabel Polski”, a następnie w przedsiębiorstwie mierniczym oraz w Wojewódzkim Związku Spółdzielni Pracy – do czasu otrzymania renty chorobowej w 1967 r.; od 1969 zamieszkał w Warszawie, zajmując się zbieraniem wszelkich materiałów dotyczących problematyki związanej z „Enigmą”, współpracował ponadto w historykami i publicystami profesjonalnie zajmującymi się zagadnieniem. Zmarł w Warszawie 13 lutego 1980 roku, pochowany na cmentarzu Komunalnym (dawnym wojskowym) na Powązkach (kwatery B-39). Żonaty od 1934 r. z Ireną z Lewandowskich, miał syna Andrzeja (zmarłego w wieku 11 lat) oraz córkę Janinę (ur. 1939 r.), zamężną Sylwestrzak, magistra matematyki, specjalistkę programowania maszyn matematycznych. Jest m. in. autorem wspomnień związanych z pracami nad „Enigmą” (*M. Rejewski, Uwagi o mojej pracy w biurze szyfrów w Oddziale II – gim Sztabu Głównego w latach 1930 – 1945, Bydgoszcz 1967, maszynopis*), a także kilku innych opracowań o charakterze wspomnieniowym. Pośmiertnie odznaczony m. in. Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski, a w lipcu 2000 r. przez premiera Rzeczypospolitej Krzyżem Wielkim Orderu Odrodzenia Polski (Polonia Restituta).<sup>23</sup>

Henryk Michał Zygalski urodził się 15 lipca 1908 roku w Poznaniu w rodzinie Michała i Stanisławy z Kieliszów. Rodzice prowadzili pracownię krawiecką przy ulicy Mielżyńskiego 22. Henryk uczęszczał do cieszącego się w Poznaniu powszechnym uznaniem Gimnazjum św. Marii Magdaleny (były to klasy zreformowanego kursu nauczania). Maturę zdał w roku 1926. Odbywała się jak zwykle w maju, egzaminy pisemne 4-6 maja, a ustne 14 i 15 tego miesiąca. Przewodniczącym komisji egzaminacyjnej był dyrektor Dezydery Ostrowski, a w jej skład wchodził: ks. Julian Janicki, dr Mieczysław Michałekiewicz (język polski), Kazimierz Pertek (język łaciński), Jan Odroń (język grecki), Aleksander Tarnawski (historia), i Józef Huss (matematyka i fizyka). Te ostatnie przedmioty należały do ulubionych dziedzin Zygalskiego.

W latach 1926-1931 studiował, podobnie jak jego koledzy z zespołu kryptologów, matematykę na Wydziale Matematyczno-Przyrodniczym UP, uzyskując dyplom magistra filozofii w zakresie matematyki. Jednym z jego

---

<sup>23</sup> AUAM, akta personalne, sygn. 103 c/ 1907; CAW, akta personalne, sygn. 1769/89/4265; PSB, t. XXXI, s. 54-56 (biogram M. Rejewskiego w oprac. J. Kubiakowskiego).

mistrzów był także prof. Zdzisław Krygowski, współorganizator wespół z Oddziałem II Sztabu Głównego Wojska Polskiego, kursu kryptologicznego, którego uczestnikiem był Zygalski - jako student trzeciego roku. W toku studiów uczęszczał także na wykłady Krygowskiego z zakresu algebry wyższej oraz analizy matematycznej. Ponadto m. in. zasady rachunku różniczkowego zgłębiał na wykładach prof. Kazimierza Abramowicza. Końcowy egzamin zdał 7 grudnia 1931 roku z wynikiem bardzo dobrym, uzyskując dyplom magistra filozofii. Członkiem komisji egzaminacyjnej był prof. Mieczysław Biernacki, specjalista z zakresu teorii funkcji. W toku prac na „*Enigmę*” stworzył unikatową metodę tzw. płacht, perforowanych szablonów, które nakładane na siebie pozwalały mechanicznie znajdować aktualne kombinacje „*Enigmy*”. Był też twórcą tzw. bomby kryptologicznej, urządzenia do poszukiwania wariantów szyfru.

Po ewakuacji ośrodka radiowywiadu, na początku września 1939 roku, Zygalski wraz z kolegami pracował od października tego roku w ośrodkach dekryptażowych na terenie Francji („Bruno” pod Paryżem i „Cadix” w pobliżu Nimes na terenie nie okupowanej części kraju). W 1943 roku przez Hiszpanię, gdzie był więziony, przedostał się do Wielkiej Brytanii, tam podjął służbę w Polskich Siłach Zbrojnych, przydzielony został do Batalionu Łączności Sztabu Naczelnego Wodza, pracował w Polskim Ośrodku Radiowywiadu i Dekryptażu w Boxmoor na przedmieściach Londynu. 10 X 1943 mianowany do stopnia podporucznika. Po wojnie pozostał w Wielkiej Brytanii, gdzie był m. in. wykładowcą w londyńskiej Szkole Technicznej oraz University of Surrey. Utrzymywał jednak ściśle więzi z mieszkającą w Poznaniu najbliższą rodziną (matka i siostra Monika). 23 maja 1977 roku otrzymał tytuł doktora honoris causa w zakresie nauk matematycznych i historii naturalnej, w londyńskim Uniwersytecie Polskim na Obczyźnie. Żonaty z Berthą Blofield, był bezdzietny. Do kraju już nie powrócił. Zmarł 30 sierpnia 1978 roku w Londynie, a jego prochy pochowano na cmentarzu Greenwood Father Commons. Pośmiertnie odznaczony przez premiera RP Krzyżem Wielkim Orderu Odrodzenia Polski (lipiec 2000 r.).<sup>24</sup>

Najmłodszy z zespołu kryptologów, Jerzy Witold Różycki pochodził z Kijowszczyzny. Urodził się 24 lipca 1909 roku w Olszanie w powiecie zwinogrodzkim w rodzinie Zygmunta, aptekarza, i Wandy z Benitów; uczęszczał do Polskiego Gimnazjum Kresowego w Kijowie, a w 1926 r. ukończył gimnazjum w Wyszku nad Bugiem. W latach 1927 - 1932 odbył studia na Wydziale Matematyczno-Przyrodniczym UP. Ukończył kurs kryptologiczny, a magisterium z filozofii w zakresie matematyki uzyskał 29 lutego 1932 r. pod kierunkiem prof. Krygowskiego. W toku studiów większość

---

<sup>24</sup> AUAM, akta personalne, sygn. 103/2714; CAW, ap., sygn. 523; Wielkopolski Słownik Biograficzny, Warszawa – Poznań 1983, s. 880 – 881; G. Łukomski, Ośmioklasowe Gimnazjum Klasyczne (1919 – 1938). W: Szkoła św. Marii Magdaleny w Poznaniu 1302 – 2002. Pod. red. G. Łukomskiego, Poznań 2002, s. 142 – 143; informacje siostrzenicy Henryka Zygalskiego p. Marii Bryschak z Poznania.

przedmiotów, podobnie jak jego dwaj koledzy, zdawał na oceny bardzo dobre. Szczególnie interesował się rachunkiem różniczkowym na wykładach u prof. Abramowicza. W latach 1932 - 1937 kontynuował studia na UP, otrzymując 13 grudnia 1937 r. drugi dyplom magisterski, tym razem z zakresu nauk geograficznych (także Wydział Matematyczno-Przyrodniczy). Brał ścisły udział w pracach nad „*Enigmą*”. Od jesieni 1939 roku pracował wraz z zespołem na terenie Francji (ośrodek „Bruno” i „Cadix”), oddając znaczące usługi aliantom podczas kampanii francuskiej (maj – czerwiec 1940 r.). W lecie 1941 r. został wysłany do Algieru w celu zorganizowania tamtejszej ekspozytury wywiadu wojskowego. Wracając do Francji, 9 stycznia 1942 r., w niewyjaśnionych okolicznościach zginął w pobliżu Balearów w katastrofie statku „Lamoricière”. Żonaty z Marią Barbarą Mayką (od roku 1938), miał syna Jana Janusza (urodzony 10 V 1939 r.). Pośmiertnie odznaczony Krzyżem Wielkim Orderu Odrodzenia Polski (lipiec 2000 r.).<sup>25</sup>

Na półpiętrze głównych schodów Collegium Minus, wiodących do rektoratu, znajduje się popiersie profesora Heliodora Świącickiego – autorstwa Marcina Rożka (1885 – 1944), artysty znanego i zasłużonego zwłaszcza w Wielkopolsce, zamordowanego przez Niemców w Auschwitz 10 kwietnia 1944 roku.<sup>26</sup> Na piętrze natomiast, tuż przy wejściu na długi korytarz wiodący do gabinetu rektorskiego umieszczono dwie kolejne tablice pamiątkowe, jedną ku czci pierwszego rektora, 7 maja 1969 roku, w pięćdziesiątą rocznicę utworzenia Uniwersytetu, a drugą poświęconą profesorowi Józefowi Kostrzewskiemu. W uroczystym odsłonięciu tej ostatniej uczestniczyła synowa współzałożyciela poznańskiej Almae Matris, Maria Kostrzewska (19 III 1986).

Tragiczne losy kilkudziesięciu pracowników UP zamordowanych przez okupantów w czasie drugiej wojny światowej upamiętnia kolejna tablica odsłonięta na półpiętrze w dniu 21 lutego 1972 roku, tuż obok rzeźby Heliodora Świącickiego. Widnieją na niej m. in. nazwiska kilkunastu „katyńczyków”, zamordowanych w Związku Sowieckim: Jan Bajoński (Katyń); Kazimierz Duczko (Charków); Zygmunt Hetper (Charków); Tadeusz Krokowski (Katyń); Janusz Libicki (Katyń); Edward Ralski (Charków); Walerian Sikorski (Charków); Władysław Siniecki (Katyń); Romuald Spychalski (Katyń); Tadeusz Tucholski (Katyń); Jan Wiertelak (Charków); Marcin Zieliński (Katyń); Antoni Żochowski (Charków); Tadeusz Żuralski (Katyń).

Spośród zamordowanych przez niemieckich okupantów wymienić należy chociażby profesorów: Stanisława Pawłowskiego, Edwarda Klicha, Ludwika Posadzego, Romualda Paczkowskiego i Stanisława Kalandyka. Część kadry naukowej zdołała uniknąć śmierci poprzez ucieczkę na teren tzw. Generalnego

---

<sup>25</sup>AUAM, sygn. 103 c/ 1962; 1962 a; Polski Słownik Biograficzny, t. XXXII/1, z. 132, s. 523 – 525 (biogram w oprac. Z. J. Kapery posiada szereg istotnych nieścisłości).

<sup>26</sup> Na popiersiu umieszczono napis: „Profesor Heliodor Świącicki. Pierwszy Rektor Uniwersytetu w latach 1919 – 23”. W roku 1924, w piątą rocznicę założenia uczelni umieszczono tam także stosowną tablicę upamiętniającą zasługi pierwszego rektora



Gubernatorstwa, często ukrywając się pod fałszywymi nazwiskami przez cały okres okupacji (m. in. profesorowie Zygmunt Wojciechowski, Józef Kostrzewski czy Stanisław Kasznica).<sup>27</sup>

Istotną rolę w dziejach gmachu i uniwersytetu odgrywała, pomieszczona na pierwszym piętrze i nader okazała, wspomniana już Sala Lubrańskiego; początkowo pełniła, podobnie jak aula, funkcje reprezentacyjne, następnie także dydaktyczne. W latach dwudziestych i trzydziestych ubiegłego wieku odbywały się tutaj kameralne prelekcje i wykłady przeznaczone dla określonych odbiorców, m. in. w ramach Stowarzyszenia Polsko – Francuskiego. O ile Sala Lubrańskiego gromadziła elitarną publiczność o tyle w znajdującej się nieopodal sali XVII, oprócz normalnych zajęć dydaktycznych odbywały się Powszechne Wykłady Uniwersyteckie, służące upowszechnianiu wiedzy i kultury. Wykładali tutaj niemal wszyscy czołowi profesorowie poznańskiej *Alma Materis*. Ludwik Jaxa – Bykowski mówił o wychowaniu, Kazimierz Chodyncki - o dziejach Rosji, Bronisław Dembiński - o dziejach politycznych i dyplomacji XIX wieku, Tadeusz Grabowski - o literaturze polskiej, Józef Kostrzewski - o archeologii i wykopaliskach wielkopolskich, Tadeusz Silnicki - o kulturze średniowiecznej, Adam Skalkowski – o dziejach Polski na przełomie XVIII i XIX wieku, Kazimierz Tymieniecki - o historii średniowiecznej Polski, Adam Wodziczko – o ochronie przyrody i wartości środowiska naturalnego, a Zygmunt Wojciechowski – o początkach państwa polskiego. Obecnie w sali XVII odbywają się zajęcia dla studentów Wydziału Prawa i Administracji.<sup>28</sup>

Natomiast Sala Lubrańskiego pełni współcześnie podobne jak niegdyś, przede wszystkim reprezentacyjne funkcje. W niej odbywają się posiedzenia senatu akademickiego oraz inne uniwersyteckie wydarzenia i uroczystości o charakterze bardziej kameralnym. Tutaj, oprócz gabinetu rektora, zapadają najistotniejsze decyzje dotyczące działalności uniwersytetu, zarówno spraw bieżących jak i jego przyszłości.

Collegium Minus to prawdziwa świątynia nauki i sztuki. Panuje tutaj niepodzielnie od lat swoisty Genius loci, duch opiekuńczy miejsca, wspierany zapewne przez wszystkie Muzy, nadając całemu gmachowi szczególny charakter przyjaznego dostojęstwa, przede wszystkim czuwając nad rozwojem instytucji, którą uosabia. Bo Uniwersytet im. Adama Mickiewicza istotnie rozwija się bardzo dynamicznie i z pewnością jest wzorem dla innych uczelni w kraju, jest też jednym z najbardziej godnych symboli Poznania.

---

<sup>27</sup> Lista „katyńska” nie jest kompletna, do grupy pracowników UP zamordowanych w Związku Sowieckim należą ponadto: Władysław Deszczka (Katyń); Piotr Jeż (Katyń); Zbigniew Kapuściński (Katyń); Wincenty Łapa (Katyń); Witold Steciuk (Charków); Jan Terlecki (Charków); Romuald Wasilewski (Katyń); por. także: G. Łukomski, Straty wśród kadry naukowej oraz absolwentów i studentów Uniwersytetu Poznańskiego poniesione na kresach wschodnich Rzeczypospolitej 1939 – 1945, [w:] Zbrodnie NKWD na obszarze województw wschodnich Rzeczypospolitej Polskiej, [w:] Materiały I Międzynarodowej Konferencji Naukowej, Koszalin, 14 grudnia 1995, Koszalin 1995, s. 236 – 246.

<sup>28</sup> Z. Zakrzewski, Ulicami, op. cit., s. 407 – 408.

